

BP DONALD J. SANBORN

**PODSUMOWANIE
MODERNISTYCZNEGO
"SYNODU O RODZINIE"
(2015)**



KRAKÓW 2016

www.ultramontes.pl

Podsumowanie modernistycznego "Synodu o rodzinie" (2015) ⁽¹⁾

BP DONALD J. SANBORN

Drodzy katolicy,

Jak możecie się spodziewać, będę mówił przede wszystkim o wyniku Synodu.

Większość tego, co po niemal dwutygodniowej serii spotkań Synod w końcu ogłosił można nazwać bezsensownymi bzdurami. Spośród prawie stu punktów pustosłowia, jako posiadające w ogóle jakąś wartość można wyróżnić jedynie kilka, a nawet one wyrażone zostały modernistycznym "szyfrem".

Palącymi sprawami było oczywiście to, czy 1) pary rozwodników żyjących w nowych związkach będą mogły otrzymać komunikant w kościołach Novus Ordo; 2) czy ci, którzy żyją ze sobą bez małżeństwa mogliby także przyjmować opłatek.

Co orzekł Synod? Najpierw, w punkcie 69 dostajemy tę dawkę jałowego bełkotu:

"Synod doceniając i wspierając rodziny, które szanują piękno chrześcijańskiego małżeństwa, **zamierza promować rozeznanie duszpasterskie sytuacji, w których przyjęcie tego daru z trudem jest doceniane lub jest na różne sposoby zagrożone. Podtrzymywanie żywego dialogu duszpasterskiego z tymi wiernymi, aby umożliwić dojrzewanie prawdziwej otwartości na Ewangelię małżeństwa i rodziny w jej pełni, jest poważną odpowiedzialnością. Pasterze powinni określić elementy, które mogą sprzyjać ewangelizacji oraz rozwojowi ludzkiemu i duchowemu osób, które Pan powierzył ich trosce**" [podkreślenie dodane].

Pozwólcie, że przetłumaczę. Synod chce promować "duszpasterskie rozeznanie sytuacji, w których przyjęcie tego daru z trudem jest doceniane lub jest na różne sposoby zagrożone". Tłumaczenie: "dar" to Sakrament Małżeństwa, który w ogóle nie jest darem, lecz umową zawieraną przez dwie strony, w ramach której udzielają sobie nawzajem prawa i możliwości posiadania dzieci. "Dar" daje do zrozumienia, że ta umowa wydaje się być czymś zupełnie

darmowym, czymś, co ktoś ma szczęście otrzymać, ale co nie każdy dostaje. To coś podobnego do daru zdolności grania na instrumencie muzycznym albo posiadania pięknego głosu. "Z trudem jest doceniane" odnosi się do tych, którzy zdecydowali się żyć w stanie plugawego cudzołóstwa eufemistycznie zwanego "mieszkaniami ze sobą". "Na różne sposoby zagrożone" odnosi się do tych, którzy nie dotrzymali swej przysięgi małżeńskiej i wybrali życie w cudzołóstwie, jak Henryk VIII i Anna Boleyn.

Religia Novus Ordo chce "prowadzić dialog" z tymi ludźmi. Dialog oznacza, że druga strona ma do powiedzenia coś wartościowego. W tym przypadku ani rozpustnicy ani cudzołożnicy nie mają niczego wartościowego do powiedzenia z wyjątkiem "pożegnania" swych partnerów w rozpuście lub cudzołóstwie, zależnie od przypadku.

"Pasterze powinni określić elementy, które mogą sprzyjać ewangelizacji, itd.". Mamy tu znowu do czynienia ze starym motywem "elementów". Novus Ordo traktuje wschodnich schizmatyków jak "kościół partykularne", tj., jak gdyby były diecezjami posiadającymi "elementy" "kościół", ale nie będącymi w "pełnej jedności" z Kościołem rzymskokatolickim, ponieważ nie uznają papieża. Stanowią więc "w dużej mierze kościół" ale nie mają "pełni". Jednakże są "kościółami partykularnymi" Kościoła Chrystusowego, który jest sumą wszystkich kościołów partykularnych.

Taka jest ekumeniczna teologia *Vaticanum II* zmieniająca samą naturę Kościoła Chrystusowego, który jest całkowicie i wyłącznie tożsamy z Kościołem rzymskokatolickim. *Vaticanum II* został objaśniony i "udoskoniony" przez Ratzingera w *Communio notio* – jego dokumencie z 1992 roku. Teologia Ratzingera – którą sam sformułował w *Lumen gentium* podczas *Vaticanum II* – jest heretycka, ponieważ uznaje za część Kościoła Chrystusowego schizmatyczne sekty, które są oderwane od Chrystusa z powodu oddzielenia się od Wikariusza Chrystusa.

Tę teologię "elementów" *Vaticanum II* określamy mianem *Frankenchurch*, ponieważ z Kościoła Chrystusowego czyni mieszaninę przeróżnych sekt pozszywanych ze sobą, niczym części ciała Frankenstein. Kompletnie absurdalne jest nazwanie czegoś "kościółem" tylko dlatego, że posiada "elementy kościoła", tak samo jak absurdalnym byłoby nazwanie stosu cegieł domem, ponieważ są w nim elementy domu. Tym, co czyni dom domem jest właściwa forma nadana elementom – *wszystkim* elementom – sprawiająca, że służy za schronienie. Tak więc, w Kościele katolickim właściwa forma

nadana elementom Kościoła to *zwierzchność* rzymskiego Papieża, która jest tym samym co *zwierzchność* Samego Chrystusa. W związku z tym, nawet wszystkie elementy kościoła na nic się nie zdadzą jeśli zabraknie *zasadniczej formy*, którą jest podległość rzymskiemu Papieżowi.

A teraz, moderniści używają swej zarówno heretyckiej jak i absurdalnej teologii *Frankenchurch* dla usprawiedliwienia rozpusty i cudzołóstwa. Widzą w nich "elementy" małżeństwa, które duszpasterz powinien "rozeznać" poprzez "dialog".

W rzeczywistości, w ogóle nie ma tam żadnych elementów małżeństwa. Samą istotą małżeństwa nie jest rozpusta, lecz istniejąca między dwoma osobami *więź określona w umowie*, stanowiąca warunek konieczny do podjęcia pożycia małżeńskiego. Ta więź wynikająca z umowy jest konieczna z dwóch powodów: 1) motywu naturalnego, gdyż niesprawiedliwym byłoby wobec potomstwa, by poczęło się poza społecznością rodzinną; 2) przyczyny nadprzyrodzonej, jako że Sakrament Małżeństwa jest obrazem relacji istniejącej między Chrystusem a Jego Kościołem, która jest wiekuistą więzią przypieczętowaną Krwią Chrystusa na Krzyżu.

Ludzie to nie zwierzęta i dlatego nie łączą się w pary i nie rozmnażają się jak zwierzęta. Z tego powodu trwały węzeł małżeński jest konieczny po to, aby istniała stabilna wspólnota, w której nie tylko dzieci się rodzą, lecz są również kształcone, tzn., wychowywane w taki sposób, by ćwiczyły się w praktykowaniu nadprzyrodzonych cnót.

Dlatego też, "dopatrywanie się" "elementów" małżeństwa tam, gdzie nie ma węzła małżeńskiego jest niczym wypatrywanie mirażu na pustyni. Nawykowa rozpusta (życie ze sobą) i cudzołóstwo to akty oparte na relacji, która jest *przeciwieństwem* więzi małżeńskiej. Ludzie wchodzą w te związki *na przekór* węzłowi małżeńskiemu. Rozpustnicy nie chcą zobowiązania, lecz tylko przywilejów małżeństwa bez ciężaru przyrzeczenia małżeńskiego. W większości przypadków, aby uniknąć dzieci praktykują antykoncepcję, co również stoi w sprzeczności z małżeństwem. Cudzołożnicy odrzucają węzeł małżeński i działają wbrew niemu, odrzucając nieprzerwane trwanie więzi z ich pierwszego małżeństwa, która to trwałość jest absolutnie zasadnicza dla małżeństwa. W tych lubieżnych związkach nie ma żadnych elementów małżeństwa. Jest tylko egoizm, nieczystość i plugastwo.

Dlatego też to, co proponuje Synod można by nazwać *Frankenmarriage*.

Punkt 84 dokumentu synodalnego głosi:

"Są oni (tj. osoby, które się rozwiodły i zawarły ponowny związek cywilny) ochrzczeni, są braćmi i siostrami, Duch Święty rozlewa w nich dary i charyzmaty dla dobra wszystkich. Ich udział może wyrażać się w różnych posługach kościelnych: trzeba zatem rozeznąć, które z różnych form wykluczenia obecnie praktykowanych w dziedzinie liturgicznej, duszpasterskiej, edukacyjnej oraz instytucjonalnej można przewyciężyć. Oni nie tylko nie muszą czuć się ekskomunikowani, ale mogą żyć i rozwijać się jako żywe członki Kościoła, odczuwając, że jest on matką, która ich zawsze przyjmuje, troszczy się o nich z miłością i wspiera ich na drodze życia i Ewangelii".

Analiza: Tak, są ochrzczeni, ale zniszczyli w swoich duszach główny skutek chrztu, jakim jest łaska uświęcająca. Jedynym darem jaki Duch Święty mógłby wlać w tych ludzi jest skuteczna łaska żalu za grzeszne uczynki wraz z mocnym postanowieniem poprawy. Oznacza to, że muszą się rozstać. Proponowanie im udziału w "różnych posługach kościelnych" oznaczałoby współudział w ich grzechu poprzez przyzwolenie, co samo w sobie jest grzechem śmiertelnym. Innymi słowy, jeśli zapraszam osobę rozwiedzioną, która ponownie zawarła związek cywilny do kierowania chórem, to domyślnie akceptuję jego albo jej nielegalny związek. Ci ludzie nie są "żywymi członkami Kościoła", lecz ich dokładnym przeciwieństwem, są "członkami martwymi, i nie mogą być uznawani za żywych członków Kościoła", ponieważ znajdują się w stanie grzechu śmiertelnego i przez tradycyjne Prawo Kanoniczne są ekskomunikowani.

Punkt 85 stwierdza:

"Co więcej, nie można zaprzeczyć, że w pewnych okolicznościach «poczytalność i odpowiedzialność za działanie mogą zostać zmniejszone, a nawet zniesione» (KKK, 1735) ze względu na różne uwarunkowania. W konsekwencji osąd sytuacji obiektywnej nie powinien prowadzić do osądu w sprawie «poczytalności subiektywnej» (Papieska Rada ds. Tekstów Prawnych, Deklaracja, 24 czerwca 2000 roku, 2a). W pewnych okolicznościach ludzie napotykają na poważne trudności, by działać inaczej. Dlatego też, podtrzymując normę ogólną, trzeba uznać, że odpowiedzialność w odniesieniu do pewnych działań lub decyzji nie jest taka sama we wszystkich przypadkach. Rozeznanie pasterskie, uwzględniając prawidłowo uformowane sumienie osób, musi czuć się odpowiedzialne za te sytuacje. Również skutki popełnionych czynów nie muszą być takie same w każdym przypadku".

Ten punkt jest absurdalną i nieuczciwą próbą usprawiedliwienia cudzołóstwa stwierdzeniem, że osoby, które nawiązały cudzołożny związek nie wiedziały (albo nie myślały), że jest to złem.

Katolicka teologia moralna, a nawet zdrowy rozum uczą, że prawdziwa i nieprzewycięzalna nieznajomość prawa moralnego *nie usprawiedliwia* czynu niemoralnego, ale *uwalnia* sprawcę od winy. Jeśli krótkowzroczny człowiek strzela do krowy sąsiada myśląc, że to jeleń, nie popełnia grzechu. Jednak czyn zastrzelenia krowy – własności sąsiada – nie jest przez to *usprawiedliwiony*.

Synod podstępem i mętnością języka usiłuje wywołać wrażenie, że ponieważ cudzołożnicy nie wiedzą iż źle czynią – tak, akurat! – to ich cudzołóstwo jest tym samym wytłumaczone.

Kapłan powinien po prostu powiedzieć cudzołożnikom: *Nie cudzołóż*. Musi im powiedzieć, że żyją w grzechu śmiertelnym i że jeśli umrą w tym stanie to spędzą wieczność w piekle. Nie mogą przystępować do sakramentów – nawet do spowiedzi – dopóki się nie rozstaną. Mogą przychodzić do kościoła by uczestniczyć we Mszy i słuchać kazania, *ale nie mogą przyjść jako para*. Muszą przyjść na Mszę oddzielnie, ponieważ w oczach Boga nie są prawowitą parą.

Punkt 86 stwierdza:

"Rozmowa z księdzem, na forum wewnętrznym, przyczynia się do tworzenia prawidłowej oceny tego, co utrudnia możliwość pełniejszego uczestnictwa w życiu Kościoła oraz kroków mogących jemu sprzyjać i je rozwijać".

Ten punkt pozostawia księdzu parafialnemu – *na forum wewnętrznym (in foro interno)* – podjęcie decyzji czy cudzołożnicy mogą przyjąć komunikant. Wewnętrzne forum oznacza albo Sakrament Pokuty chroniony tajemnicą spowiedzi albo prywatne kierownictwo duchowe, które choć nie chronione tajemnicą spowiedzi, to jednak jest czymś, o czym ksiądz nie może swobodnie rozmawiać.

W konsekwencji, decyzja dotycząca przyjęcia tego, co jest rzekomo Świętą Eucharystią należy wyłącznie do kapłana na forum wewnętrznym. Znaczy to, że może pozwolić na przyjęcie komunikanta bez konieczności wytłumaczenia się komukolwiek, a nawet, bez ewentualności przedyskutowania tego z kimkolwiek.

Ktoś mógłby zarzucić, że w dokumencie nie ma żadnej wzmianki o przyjmowaniu "Komunii Świętej". To prawda. Niemniej jednak to, że w dokumencie chodzi o przyjmowanie "Komunii Świętej" wynika z kontekstu oraz innych rzeczy, które Bergoglio powiedział i zrobił. Dokument mówi szyfrem i

wszyscy duchowni wiedzą dokładnie o czym jest mowa.

Nie zapominajcie, na przykład, że Bergoglio osobiście zadzwonił do żyjącej w cudzołóstwie kobiety z Argentyny mówiąc jej, że powinna otrzymać komunikant, *nawet jeśli ksiądz parafialny powiedział jej, że nie może*. Ponadto, 28 października Bergoglio stwierdził w telefonicznej rozmowie z ex-katolickim dziennikarzem apostatą – obecnie ateistą – Eugenio Scalfarim:

"Różne opinie biskupów są częścią nowoczesności Kościoła oraz zróżnicowanych społeczeństw, w których działa, ale cel jest ten sam. I jeśli chodzi o dopuszczenie do sakramentów osób żyjących w powtórnych związkach, to trzeba sobie powiedzieć, że ta możliwość została zaakceptowana przez Synod. Takie jest sedno sprawy, weryfikacja została *de facto* powierzona spowiednikom, ale prędzej czy później, **wszyscy rozwiedzeni, którzy o to poproszą, będą dopuszczani do sakramentów**".

Należy pamiętać, że dokument Synodu ma dla Bergoglio tylko opiniodawczy charakter i że wyda on swe własne oświadczenie dotyczące udzielania sakramentów osobom, które się rozwiódły i ponownie wstąpiły w związki cywilne.

Co z sodomitami?

Jaskrawym pominięciem w dokumencie Synodu była kwestia sakramentów dla par sodomickich.

Bez obawy. Kardynał Novus Ordo Oswald Gracia z Bombaju, w Indiach, zapewnił sodomitów, że przyjdzie ich kolej. Odnosząc się do osób homoseksualnych, powiedział: "Kościół was obejmuje, chce was, i Kościół was potrzebuje", "Trzymajcie się... z pewnością znajdziemy drogę". Powiedział też, że odnosząc się do homoseksualizmu Kościół musi zrezygnować z określeń "nieporządek" i "zło". Jako członek Synodu, stwierdził, że Ojcowie Synodu powinni byli zaprosić homoseksualne pary by wypowiedziały się na Synodzie. Według niego "byłoby to ubogaceniem".

Porzucenie pojęcia wewnętrznego zła

Kościół katolicki zawsze nauczał, że są pewne czyny, które są samoistnie złe, co oznacza, że są złe z samej swej natury. Na przykład, każde naruszenie prawa naturalnego jest *wewnętrznie* złe. Błuznierstwo i świętokradztwo są także wewnętrznie złe, ponieważ są bezpośrednim przeciwieństwem uwielbienia, należnego Bogu oraz szacunku należnego dziełom Bożym.

Gdy coś jest wewnątrznie złe, to nie może być usprawiedliwione żadną okolicznością bądź nagłą potrzebą. Morderstwo – na przykład – jest zawsze złem i nic nie może nigdy go usprawiedliwić, nawet uratowanie życia matki kiedy dziecko zagraża wywołaniem u niej krwotoku. Cudzołóstwo jest wewnątrznie złe; tak samo jak rozpusta i sodomia. W rzeczywistości wszystkie naruszenia seksualnej moralności są wewnątrznie złe. Nic ich nigdy nie usprawiedliwia.

Tym co ten Synod wprowadza jest porzucenie zasad moralnych, dzięki którym Kościół katolicki wyróżniał się jako jedyny prawdziwy Kościół na przestrzeni wszystkich wieków. Wszystkie fałszywe religie wyszukują sobie sposobów do naruszania prawa naturalnego. Kościół katolicki nigdy tego nie uczynił, nie czyni i nigdy nie uczyni.

Modernistyczni lokatorzy Watykanu chcieliby jednakże, zawsze niezmienną katolicką doktrynę zastąpić etyką sytuacyjną. To tylko o jeden znak więcej, że ci lokatorzy są fałszywymi pasterzami.

Przemówienie Bergoglio do włoskich biskupów

10 listopada, Bergoglio wygłosił bardzo ważną przemowę do włoskich biskupów zgromadzonych na spotkaniu we Florencji. Przedstawia w nim plan zmiany Kościoła:

"W obliczu problemów Kościoła nie ma sensu szukać rozwiązań w konserwatyźmie i fundamentalizmie, w odbudowie postaw i przestarzałych form, które straciły swą kulturową zdolność oddziaływania".

Zaatakował dwie rzeczy: pelagianizm i gnostycyzm. Pelagianizmem nazywa on nadmierne przywiązanie do struktur. Gnostycyzmem nazywa unikanie świata materialnego na rzecz duchowego, co "prowadzi do pokładania ufności w logicznym i jasnym rozumowaniu, które jednak gubi ludzki wymiar bratniej czułości". To atak wymierzony w tych, którzy stosują tradycyjną teologię moralną do takich spraw jak rozpusta, cudzołóstwo i sodomia.

Pamiętajmy, że nazwał pelagianami tych, którzy układali duchowe bukiety, licząc ile Zdrowaś Maryjo odmówili. Ciągłe nawiązywał do tradycjonalistów jako "pelagian".

Pelagianizm to herezja z wczesnych czasów Kościoła, która nie ma nic wspólnego ze strukturami ani z różańcem. To atakowanie tradycyjnej katolickiej

teologii jako "pelagianizmu" w rzeczywistości pochodzi od Ratzingera z 1986 roku.

Komentarze te są jednak dla mnie oznaką tego, co będzie miał do powiedzenia w swoim posynodalnym dokumencie, który ma się wkrótce ukazać. Bergoglio był szczególnie niezadowolony z konserwatystów na Synodzie, którzy podjęli walkę przeciwko radykalnemu [modernistyczno-liberalnemu] programowi. Publicznie ich zaatakował za "chowanie się za dogmatami".

Podczas gdy cały radykalizm Bergoglio może się wydawać niektórym złą informacją, to pośrednio, w rzeczywistości jest to dobra wiadomość, jako że może być dla niektórych otrzeźwieniem w kwestii niemożliwości "uratowania" *Vaticanum II* i "funkcjonowania w ramach systemu". Może to niektórych nauczyć, że "hermeneutyka ciągłości", tzn., nadawanie ładnego oblicza *Vaticanum II* tak, aby był zgodny z rzymskim katolicyzmem, jest tylko omamieniem.

Szczerze oddany w Chrystusie,

Bp Donald J. Sanborn

Rektor

"Most Holy Trinity Seminary Newsletter", November 2015. (2)

Tłumaczył z języka angielskiego Mirosław Salawa

Przypisy:

(1) Tytuł artykułu od red. *Ultra montes*.

(2) Por. 1) Bp Donald J. Sanborn, a) [*Ohyda spustoszenia! Bergoglio wspiera przestępców, komunistów i zbrojczyków.*](#) b) [*Kolejne herezje Bergoglio potwierdzają niekatolicki charakter modernistycznego Neokościoła.*](#) c) [*Bergoglio o \(nie\)istnieniu Boga.*](#) d) [*Amoralny synod modernistycznych biskupów \(2014\) – produkt doktrynalnego liberalizmu Vaticanum II.*](#) e) [*Nasz katolicki apostołat, Dziesięć rad Bergoglio i "Requiem" dla protestanckiego heretyka.*](#) f) [*Tragikomedia Novus Ordo: Bergoglio z nosem klauna i herezja "kardynała" Rodrigueza.*](#) g) [*Od modernizmu do apostazji. Bergoglio nie wierzy w katolickiego Boga.*](#) h) [*Bergoglio o Żydach i ateistach. Modernistyczny relatywizm prawdy dogmatycznej.*](#) i) [*Sedewakantyzm: w obronie autorytetu Kościoła katolickiego i papieżstwa.*](#) j) [*Przeciw mentewakantyzmowi.*](#)

2) Ks. Benedict Hughes CMRI, [*A on znowu swoje! Bergoglio wywołuje zgorszenie wśród katolików nonszalanckim podejściem do małżeństwa.*](#)

- 3) O. Artur Vermeersch SI, [Katechizm małżeństwa chrześcijańskiego według encykliki "Casti connubii"](#).
- 4) Praca zbiorowa Profesorów Uniwersytetu Lubelskiego, [Małżeństwo w świetle nauki katolickiej](#).
- 5) Akta i dekrety świętego powszechnego Soboru Watykańskiego (1870), [Pierwszy projekt Konstytucji dogmatycznej o Kościele Chrystusowym przedłożony Ojcom do rozpatrzenia \(Primum Schema Constitutionis dogmaticae de Ecclesia Christi Patrum examini propositum\)](#).
- 6) Ks. Kazimierz Naskręcki, a) [Grzechy przeciwko wierze](#). b) [Życie nadprzyrodzone. Krótkie nauki o Sakramentach świętych i modlitwie](#). c) [Rozwody](#). d) [Małżeństwa mieszane](#). e) [Istotny cel małżeństwa](#).
- 7) Kapłan Archidiecezji Gnieźnieńskiej, [Grzechy wołające o pomstę do nieba](#).
- 8) O. Mikołaj Łęczycki SI, [Pobudki do unikania grzechu śmiertelnego i kilka innych rozważań pobożnych](#).
- 9) Kardynał Gousset, Arcybiskup w Reims, [Teologia moralna dla użytku plebanów i spowiedników](#).
- 10) Ks. Zygmunt Baranowski, [Reformy małżeńskie Lutra](#).
- 11) Ks. Stanisław Miłkowski, [O modernizmie](#).
- 12) List pasterski Najdostojniejszego Episkopatu Polski, [O ducha chrześcijańskiego w Polsce](#).
(Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))